

# Wielki Wakacyjny Konkurs Legend

Legenda nr 6.

## O pakcie z Borowym

Autor - Dobromir



Wiele legend związanych z miejscowościami potrafi zauroczyć, ale ta, którą usłyszałem od spotkanego na przystanku autobusowym staruszka, pogrążyła mnie w zadumie. Związana była z „Akacyjkami”, czyli okolicami, w których się wychowałem.

Wielki temu, gdy lasy królowały na naszych ziemiach, trwały liczne migracje związane z poszukiwaniem lepszych warunków do życia. W tych niebezpiecznych i niepewnych czasach drobną kupiec, Dobromir, wraz z liczną rodziną dotarł nad Prosnę. Przebył długą i niebezpieczną drogę w poszukiwaniu lepszego życia dla siebie i bliskich. Okolica była piękna, sąsiedzi zza Prosnę przyjaźni, a zwierzyły w lesie było pod dostatkiem.

Dobromir, zanim podjął decyzję o osiedleniu się w pobliżu Prosnę, wziął sporą część swojego majątku – dwa konie, konia, mleko, ser, kilka skór – i wyruszył do lasu. Wrócił wycieńczony i śmiertelnie blady. Przedstawił swoim ludziom warunki, jakie im postawiono. Od ich spełnienia zależała ich przyszłość. Najważniejszym warunkiem był zakaz wycinania drzew. Z tego, co powaliła przyroda, m.in. gałęzi leżących na ziemi, mogli korzystać bez ograniczeń.

Zawarliśmy pakt z panem tych lasów, Borowym – grzmiał na ludzi Dobromir. - Za jego złamanie grozi nam śmiertelne niebezpieczeństwo. Jeśli jednak będziemy przestrzegać warunków, możemy żyć tu w spokoju i dostatku przez wiele, wiele pokoleń!

Od tamtej pory ludziom rzeczywiście wiodło się coraz lepiej. Nie nękały ich już dzikie zwierzęta, pogoda sprzyjała, a plony z roku na rok były coraz lepsze. Ludzie z wolna zapominali o czasach strachu i głodu.

Dobromirzanie, jak przezywano w okolicy potomków Dobromira, bardzo długo trzymali się na uboczu. Utrzymywali jedynie niezbędne kontakty z mieszkańcami wioski położonej po drugiej stronie Prosnę, gdyż szanowali ich zamięrowanie do drzew, zwłaszcza do grabów.

Nic nie trwa jednak wiecznie... Mijające lata i kolejne pokolenia bardzo zmieniły potomków Dobromira. Choć starszyzna nadal przekazywała nakazy i zakazy, które wynikały z paktu z Borowym, młodzi przyjmowali je z pobłażaniem. Dobromira i pakt z Borowym traktować zaczęli jako legendę, a nie historyczny fakt.

Wiele się w wiosce zmieniło. Domy od dawna budowano, naśladując mieszkańców zza Prosnę: wycinano drzewa i obrabiano tak, by potem postawić solidne ściany. Młodym nie podobały się szałaszy i chałupki budowane z tego, co las odrzucił. Dobromirzanie potrzebowali również ziemi, którą można by uprawiać. Ich rodziny się rozrastały, a polowania nie były w stanie zaspokoić potrzeb.

Może wszystko jeszcze jakoś ułożyłoby się, gdyby nie Szymon Drwal. Ten prapraprwnuk Dobromira nie lubił ciężkiej pracy, ale miał żylkę do interesów. Znalazł cudzoziemca, który zamówił u niego kilkanaście wozów drzewa za spore pieniądze i obiecywał znacznie więcej problemów. Ze znalezieniem pracowników nie miał problemów - dobrze płacił i obiecywał stopniowe podwyżki.

W dobromirzanach obudziła się chciwość i pogoń za pieniędzmi. Nieodłącznym towarzyszem wieczornych imprez urządzanych po ciężkim dniu pracy stał się alkohol. Nikt nie słuchał już ostrzeżeń starszyzny. Rozluźniały się więzy społeczne. Powoli zaczęły rozpadać się rodziny i przyjaźnie.

W końcu nadeszły ciężkie czasy – susza, upały, ulewy, gradobicia, wylewy Prosnę i ataki wilków były dla dobromirzan ogromnymi ciosami. W obliczu katastrofy ludzie, zamiast przyjąć się, stali się wobec siebie agresywni i nieprzejemni. Widmo głodu

sprawiło, że sąsiad sąsiada, brat brata traktować zaczął jako wroga zmniejszającego szanse na przetrwanie.

Pewnego spokojnego, wiosennego dnia do wioski przybył dziwny staruszek. Miał ogromny, szary kapelusz, siwe włosy i długą brodę, w którą zaplątanych było sporo gałęzi i liści. Jego ubranie nosiło ślady przebytej drogi i wielu przygód. Sękaty kij służył mu za podporę, ale oczy zdradzały niewiarygodną siłę, niezłomność i mądrość.

Staruszek zatrzymał się przy pierwszym domu i zastukał. Otworzył drzwi i witała go kobieta, która na widok staruszka skrzywiła się.

- Dzień dobry, panienko – staruszek uklonił się i zamilkł, czekając na jej reakcję.

- Czego?! – warknęła zniecierpliwiona.

- Podróżuję od wielu tygodni. Poszukuję noclegu i strawy. Oczywiście odpracuję wszystko...

- Nie ma tu noclegu dla nikogo obcego! I tak jest już ciasno – zaskrzeczała zdenerwowana kobieta. - Strawy też nie ma! Ledwo nam starcza, a jeszcze z żebrakami mamy się dzielić?! – zapytała, zatrzaszkując drzwi.

Staruszek ze spokojem skierował się w stronę sąsiedniego domu. Chodził tak od domu do domu. Wszędzie spotykała go podobna odprawa. Niektórzy nie chcieli z nim w ogóle rozmawiać, a co niektórzy grozili mu nawet śmiercią.

- Żebraków i złodziei to ja tym częściej... - odpowiedział na jego prośbę właściciel karczmy, wyciągając broń.

Gdy drzwi ostatniego domu zatrzasnęły się, zdumiany staruszek oddalił się od wioski. Po chwili zjawił się przy nim ogromny, czarny wilk.

- Nie, nie... Inaczej to załatwimy – odpowiedział na nie pytanie wioski, który czujnie się w niego wpatrywał. - Śmierć byłaby dla nich tylko błogosławieństwem. Muszą zostać ukarani nie tylko za swoje postępowanie wobec bliźnich, ale i za zerwanie paktu... I muszą poczuć ból moich, ukochanych dzieciak.

Staruszek odwrócił się od wioski i pokuśtykał w stronę lasu. W miarę jak zbliżał się do wysokich sosen, stawał się coraz większy i większy. W końcu odrzucił kij, który stał się w jego rękę patyczkiem, serdecznym gestem poglaskał dwie stare sosny i zniknął w gęstwinie.

Wilk długo jeszcze siedział na skraju lasu. Obserwował narastającą w wiosce panikę, dobromirzanie wybiegali z domów i wykrzykiwali coś nerwowo do siebie.

Szymon Drwal nie potrafił się uspokoić, gdy dostrzegł pomiędzy swoimi palcami gałązki. Próbował pozbyć się ich siekierką, ale wtedy dokonał bolesnego odkrycia, że są częścią jego ciała. Zupełna panika ogarnęła go, gdy zaczął zapuszczać korzenie.

Po kilkudziesięciu minutach zapanowała w wiosce cisza. Wilk przeszedł pomiędzy krzakami akacji, po czym skierował się w stronę lasu, podążając śladem swego pana, Borowego.

Z czasem zatarły się wszelkie ślady obecności dobromirzan, a w okolicy sprowadzać się zaczęły kolejne rodziny. Nowo powstała wioska, ze względu na dominację akacji, nazwano Akacyjkami i choć z czasem wchłonęły ją Giżyce, stara nazwa funkcjonuje do dziś.

Tylko o dobromirzanach mało kto już pamięta. Ludzie uświadamiają sobie, że coś jest nie tak, gdy w czasie burzy las tętni życiem bądź gdy wstrząśnięte dzieci wracają z lasu, bredząc coś o zawodzących ze smutku drzewach...



# Śladami Władysława Biegańskiego

W bieżącym roku mija 150 lat od narodzin i 90 od śmierci dr. Władysława Biegańskiego. Stąd też rok 2007 ogłoszony został jego rokiem. Informujemy o tym dlatego, że choć większość życia spędził w Częstochowie, to miastem rodzinnym Biegańskiego pozostaje Grabów n. Prosną.

Przed dwoma tygodniami do Częstochowy udała się delegacja w składzie: przewodnicząca Rady Gminy Grażyna Jaszczyk, burmistrz Edmund Geppert, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Małgorzata Brodowicz oraz dr Marian Cegiełka, określane jako chodząca encyklopedia życia W. Biegańskiego. Celem wizyty stało się m.in. omówienie szczegółów współpracy przy organizowaniu obchodów roku jubileuszowego. Członkowie delegacji zawitali do Muzeum Częstochowskiego i Ośrodka Dokumentacji Dziejów Częstochowy. Obie te instytucje zlokalizowane są w Ratuszu zbudowanym na placu imienia W. Biegańskiego. Odbyli ponadto wycieczkę śladami doktora, począwszy od domu, w którym mieszkał (obecnie mieści się tam pub), poprzez ulubioną cukiernię i szpital, gdzie pracował, aż po grób na Cmentarzu Kule. Obejrzeni też pomnik Biegańskiego stojący w sąsiedztwie Dworca Głównego. Przewodnikiem był kierownik Ośrodka Dokumentacji Juliusz Sętowski. Wycieczka nie należała do najkrótszych, ponieważ Częstochowa pełna jest miejsc związanych ze swoim sławnym obywatelom. Planem wizyty jest ponadto nawiązanie kontaktów z tamtejszym Archiwum Państwowym. Ma to szczególne znaczenie, ponieważ w jego zbiorach doszukasz się ostatnio kilku ciekawych, dotąd nieznanymi dokumentów związanych z W. Biegańskim. Upatruje się w tym dużą szansę wzbogacenia zbiorów Izby Pamięć w Grabowie, która, choć nosi imię doktora, dysponuje zaledwie kilkoma dotyczącymi go ekspozycjami.

Zarówno wspomniany wyżej J. Sętowski, jak i dyr. Muzeum Częstochowskiego Janusz Jadczyk otrzymali zaproszenie na 9 listopada do Grabowa. Na ten dzień wstępnie zaplanowano bowiem konferencję popularno-naukową połączoną z uroczystą sesją poświęconą W. Bie-

gańskiemu. W jej trakcie wygłoszonych ma zostać pięć lub sześć 20-minutowych wykładów, opisujących zarówno życie oraz działalność doktora, jak i dzieje medycyny na ziemi grabowskiej. Konferencję usświetni prawdopodobnie program artystyczny w wykonaniu miejscowej młodzieży oraz koncert muzyków Filharmonii Kaliskiej.

W. Biegański urodził się 28 kwietnia 1857r. w Grabowie n. Prosną, a zmarł 29 stycznia 1917 r. w Częstochowie. Był nie tylko doktorem medycyny i lekarzem internistą, ale także logikiem, filozofem i działaczem społecznym. W związku z tym, z jednej strony pełnił funkcję dyrektora szpitala miejskiego a z drugiej prezesa Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan. Swoimi staraniami zapoczątkował działalność Biblioteki Miejskiej w Częstochowie. Był autorem kilku podręczników w chemii i licznych artykułów w fachowych czasopiśmie. O jego znaczeniu dla częstochowian najlepiej świadczy fakt, że w roku 2000 nadali mu tytuł „Częstochowianina Stulecia”. Teraz także rodzinny Grabów chce oddać mu hołd.

Ł. Śmiatacz



DYSTRYBUTOR:



**STRUKPOL**  
FARBY LAKIERY TYNKI

OSTRZESZÓW, UL. LEŚNA 16

TEL. (062) 730 28 64, TEL./FAX (062) 586 08 61

**Śnieżka**  
SYSTEM DOCIEPLEŃ BUDYNKÓW



**MIESZALNIA TYNKÓW AKRYLOWYCH  
I MOZAIKOWYCH**

Zapraszamy do nowo otwartej winiarni



63 - 500 Ostrzeszów  
ul. Kościuszki 31  
telefon 062 586 07 34  
tel. kom. 0 602 737 652

**Organizujemy:**

- spotkania okolicznościowe
- spotkania biznesowe
- konferencje i bankiety
- szkolenia
- degustacje win
- pokazy, prezentacje

**Serwujemy:**

- wina z całego świata
- dania gorące i zimne
- napoje i desery
- inne alkohole

**SKLEP INTERNETOWY:**

[www.winakonesera.pl](http://www.winakonesera.pl)

e-mail: [info@winakonesera.pl](mailto:info@winakonesera.pl)